

Nagle ogarnęło ją wrażenie, że jej małżeństwo trwa od początku świata i będzie trwało na wieki wieków amen. Przez ułamek sekundy poczuła, że się dusi.

Wzięła głęboki wdech. Nie lubiła posępnych myśli, chwilami jednak pozwalała im panoszyć się jak nieproszone gościom. Słuchała spokojnie, zbierała je skrzętnie i chowała jak morskie muszelki, by w wolnej chwili utrwać je w małym notesie. Zdążyła się już do tego przyzwyczać. Na co dzień nie miała czasu na przemyślenia. W domu, w którym mieszka trójka dzieci, zawsze znajdzie się coś do roboty. Bez względu na to, jak ciężko pracujesz, zawsze czeka cię jeszcze drugie tyle. Stłuczone kolano, rozlane mleko, rozsypa-
ne zabawki i konkurs matematyczny Kangur. Bez przesady, nie ma tu miejsca na rozpamiętywanie własnych problemów. Jednak myśli, które były rzeczywiście ważne, wracały i domagały się uwagi.

Agnieszka spojrzała na stojący na szafce budzik i przeraziła się. Już tak późno? Zeskoczyła z łóżka. Z powrotem stanęła przed lustrem i jeszcze raz uśmiechnęła się do siebie. Następnie zaczęła swoją wyuczoną prelekcję.

– My name is Agnieszka Szewczyk. I am forty-two years old. My husband is a **lawyer**. He **deals mainly with divorces** and family problems **in general**. He is very **successful** and we are very happy – at least *he* is. But he works a lot. So many people get divorced these days. I have been a housewife for quite a long time and I **take care of** our three chil-

lawyer ['lɔːjə] prawnik **mainly** ['meɪnlɪ] głównie **to deal (dealt, dealt) with sth.** ['di:l / 'delt / 'delt wɪð] zajmować się czymś **divorce** [dɪ'vɔːs] rozwód **in general** [ɪn 'dʒenrəl] ogólnie **successful** [sək'sesfl] odnoszący sukces **to take (took, taken) care of sb.** [,teɪk / ,tʊk / ,teɪkən 'keə əv] opiekować się kimś

dren – all girls. My **eldest** daughter, Ewa, is eighteen years old and is going to finish school in summer. The girl in the middle is sixteen and her name is Julia – she loves playing tennis and goes to parties **whenever** she gets a chance. My youngest daughter is Kinga. She will be fifteen in a month, but she can't wait to be eighteen. She wants to have her lips pierced, but I won't allow it. I really hope that these things will be **out of fashion** when she is eighteen. My children are getting older and so I've got more time for myself. I want to start doing something interesting again. I **am brushing up on** my English. Many years ago I started **studying ethnology**, but I stopped when I had Ewa.

Ćwiczenie 1: Uzupełnij następujące zdania. Liczba kresek odpowiada liczbie liter w brakujących wyrazach.

1. Agnieszka Szewczyk is _____ – ____ years old.
2. Her husband is a _____.
3. She is a _____.
4. She has three _____.
5. She _____ ethnology many years ago.
6. She left university when she ____ Ewa.

Zadowolona z recytacji, wzięła do ręki tusz do rzęs. Jeśli Marek nie wróci zaraz, zobaczy sukienkę dopiero latem,

eldest ['eldəst] najstarszy **whenever** [wen'evə] kiedykolwiek **out of fashion** [ˌaʊt əv 'fæʃn] niemodny **to brush up on sth.** [ˌbrʌʃ 'ʌp ɒn] odświeżyć coś **to study** ['stʌdi] studiować **ethnology** [et'nɒlədʒi] etnologia

pomyślała rozczarowana. Tak wygląda życie żony człowieka sukcesu. Z niezrozumiałego dla niej samej powodu rozmazała tusz. To się nigdy nie zdarzało, powinna była jednak zdjąć sukienkę. Zachowuję się jak stara neurotyczka, pomyślała.

W tej samej chwili usłyszała klucz przekręcany w drzwiach wejściowych. Poczowała, jak wali jej serce. Kiedy była zdenerwowana, zwracała uwagę na rzeczy, których normalnie nie zauważała. Ostatnio czuła się tak spięta, gdy chciała powiedzieć Markowi, że Ewa ma chłopaka. Nie miała pojęcia, jak on zareaguje. Ale to było już sto lat temu. Od dawna była przyzwyczajona do chłopaków, którzy pojawiali się i znikali. Przyzwyczajenie, nawyk, zwyczajny... Słowa wirowały w głowie Agnieszki jak wielkie, ciężkie ptaki. Wraz ze słowami przyszło znajome uczucie. Było małe i bardzo ciche, ale było. Nie dało się go nie zauważyć.

Drzwi otworzyły się gwałtownie i Marek wpadł do pokoju.

– Nareszcie – westchnął. Zrzucił marynarkę i padł na łóżko.
– Jak twój dzień? – zapytała Agnieszka, delikatnie wycierając rozmazany tusz.

– Stresujący. Jak zwykle.

Marek patrzył chwilę przed siebie.

– Stresujący. Bardzo, bardzo stresujący – powtórzył.

– Zdarzyło się coś szczególnego?

– Szczególnego? Może dla klientów, ale nie dla mnie. To wszystko tylko rutyna, rutyna, i jeszcze raz rutyna.

Marek od lat miał zwyczaj powtarzać słowa. W ten sposób na dłużej zatrzymywały się w przestrzeni i nie zapominało się o nich tak szybko.

W głowie Agnieszki ostatnie słowo odbiło się echem: rutyna. Ponownie poczuła w sobie to uczucie. Było ciche i bardzo irytujące.

W lustrze obserwowała swojego męża, który leżał na łóżku i marzył. Wyglądał nieźle, mimo że trochę przytył. Na sport nie miał czasu albo ochoty. Agnieszka próbowała namówić go kiedyś na kurs tańca – tango, swing, cokolwiek. Stwierdził, że to dla niego zbyt stresujące. Może po prostu nie chciał więcej spotkań w kalendarzu. Poddała się po krótkich i bezcelowych negocjacjach.

Agnieszka spozjrzała na swoje odbicie. Wydawało jej się, że sukienka straciła swój blask, ale wciąż jeszcze wyglądała cudownie. Marek nawet jej nie zauważył. Stała tak, czując się we własnym domu jak aktorka na scenie, podczas gdy jedyny widz nie wykazywał najmniejszego zainteresowania.

– Co teraz robisz? Wychodzisz gdzieś jeszcze? – zapytał, ziewając.

– Dzisiaj środa – zaapelowała do jego zasobów pamięci i złapała za suwak, żeby rozpiąć sukienkę.

– Nie będzie ci zimno w tej sukience? – spytał zdziwiony. Musiał więc zauważyć, co miała na sobie.

– Nic innego nie przychodzi ci do głowy? – Wyrzut, jaki usłyszała w swoim głosie, zaskoczył ją samą. Marek podniósł się gwałtownie.

– Co się dzieje? Zrobiłem coś nie tak?

To właśnie w nim kochała. Umiał przyznać się do błędu – nie zawsze, ale zazwyczaj. To była jedna z jego najcudowniejszych cech.

– Powiedz, proszę, o czym zapomniałem?

– Oj, nic już. Po prostu nie zauważyłeś, że ta letnia sukienka jest zupełnie nowa. I tak mi się podoba, tak na mnie dobrze leży, że myślałam, że zauważysz to od razu i będziesz zachwycony! Ale już nieważne. Jesteś po prostu przepracowany.

Wyrozumiałość. Znowu wyrozumiałość. A kto był wyrozumiały dla niej? Miała ochotę wyć z wściekłości.

Marek wstał. Nadal mocowała się z zamkiem, który jak na złość musiał się zaciąć. Zakłęła. Mąż odsunął jej dłonie, jak zawsze gotów do pomocy.

– Masz rację, sukienka jest przepiękna i fantastycznie leży. Jak mogłem nie zauważyć – powiedział, majstrując przy zamku. Delikatnie przesunął palcami po szyi Agnieszki. Poczowała, że dostaje gęsiej skórki.

– Jeśli tego nie rozepnę, będziesz musiała tu zostać i spędzić wieczór ze mną – wyszeptał jej do ucha i miękko pocałował jej kark. Jednocześnie odblokował zamek i palcami podążył wolno za ruchem suwaka. Kolana Agnieszki zmiękły nieco i uświadomiła sobie, jak bardzo brakuje jej takiego dotyku. Jego dłonie powędrowały pod sukienkę i jak na zwolnionym filmie zepchnęły ją z ramion Agnieszki. Błękitny materiał delikatnie zsunął się na podłogę.

– Naprawdę musisz iść? Nie możesz dziś wyjątkowo opuścić swojego English course? – szepnął i chciał obrócić ją do siebie. Agnieszka poczuła nagle coś w rodzaju paniki.

Ćwiczenie 2: Czy poniższe zdania są prawdziwe? Zaznacz właściwe stwierdzenia.

1. ● Agnieszka is married.
2. ● Agnieszka goes to a Spanish course.
3. ● Kinga is her youngest daughter.
4. ● Her husband, a lawyer, deals mainly with divorce cases.
5. ● Her eldest daughter is going to finish school this summer.
6. ● Marek doesn't work much.

– Kurczę, prawie zapomniałam... Nie, akurat dzisiaj muszę tam być. Dostajemy nową lektorkę, a poprzednia się żegna. Nie może mnie tam zabraknąć! Przykro mi!

Agnieszka dopadła szafy i wyrzuciła stamtąd kilka par spodni. Szukała swoich ulubionych jeansów i flanelowej koszuli. W kilka sekund była ubrana, a przed szafą leżała sterta ciuchów. W tej chwili nie martwiło jej to zupełnie. Kotłowały się w niej sprzeczne uczucia. Dlaczego takie rzeczy zdarzały się tylko wtedy, gdy chciała wyjść, gdy miała coś zaplanowane albo była umówiona?

Marek zdążył już z powrotem wyciągnąć się na łóżku.

– No dobrze. To co jest do jedzenia?

– Potato and leek soup. Stoi na kuchence, trzeba tylko podgrzać.

– Potato and leek soup? Czy to jeden z twoich nowych angielskich przepisów? I co w tym znowu jest? – jęknęła dramatycznie Marek.

– Ziemniaki i por – odpowiedziała Agnieszka, wygrzebując z szuflady skarpetki.

– W razie czego zamówię sobie pizzę. Co tam u Hanki?

– Mówi, że dobrze.

– Mówi?

– Mhm.

– A ty co myślisz? To prawda? Czy ona to sobie wmawia?

– Nie. Wydaje mi się, że naprawdę jest w miarę w porządku. To małżeństwo od dawna nie było zbyt udane. Ale ja muszę już koniecznie iść. Jest późno, będę się musiała bardzo spieszyć!

Cmoknęła go w usta, przez ułamek sekundy zastanawiając się, czy nie lepiej byłoby jednak zostać dziś w domu. Nie, nie, pomyślała, wiedząc jednocześnie, że Marek będzie już smacznie spał, kiedy ona wróci. Z drugiej strony w trwają-

cym niemal dwadzieścia lat małżeństwie nieczęsto zdarzały się takie chwile...

Drzwi do ich części bliźniaka zamknęły się za Agnieszką z głośnym trzaskiem.

Two

– I am late. I am really sorry, but I missed the bus. – Stanęła bez tchu w drzwiach sali. Biegła całą drogę z przystanku.

– No problem, Agnieszka – uśmiechnęła się lektorka, pani Stevens. – Please have a seat. Please **introduce** yourselves to Catherine, the new teacher who has come here all the way from England. Go ahead please, Hanna.

Hanka podniosła się z krzesła. Agnieszka od razu zauważyła, że miała na sobie nowy kostium i eleganckie szpilki. Jak ona dawała radę w tym chodzić? Agnieszka w takich butach zawsze cierpiała piekielne katusze. Tak to jest, jak człowiek całymi latami taszczy dzieci i nosi wyłącznie trampki, pomyślała, i jak zawsze usiadła między Hanką i Martą. Przyjaźniły się od liceum.

– My name is Hanna de Winter. My father was Dutch and my mother is Polish. I am a **journalist**. I write for a women's magazine, and I really love my job. I meet a lot of people from different countries – most of my contacts are from America. I'd like to **improve** my English and become more **fluent**. That's why I'm here.

– Thank you, Hanna. What about you, Karol?

to introduce oneself [ˌɪntrəˈdjuːs wɒn, self] przedstawiać się
journalist [ˈdʒɜːnəlɪst] dziennikarz **to improve sth.** [ɪmˈpruːv]
poprawiać coś **fluent** [ˈfluːənt] płynny